Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 176 Lwów, Sobota dnia 2 Sierpnia 1924 Rok XLII

PRENUM...
Miesięc...
3 zł. 30
9 zł. 4...
do dom...
sce z p...
3 zł. 6...
10 zł. ...
miesię...
kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

...R LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Groźby i cierpienia.

GŁÓD I PLANY ROSJI SOWJECKIEJ.

Głód w Rosji jest zjawiskiem periodycznem. Ofiarą padają przeważnie gubernje środkowe, grupujące się dokoła dopływów Wołgi. Gubernje te, jakkolwiek z natury urodzajne, nawiedza od czasu do czasu albo posucha, albo deszcze, albo rozmaite pasożyty rolne, jak szarańcza, myszy i t. p. Mimo bliskości olbrzymiego Sybiru, gubernje nadwołżańskie posiadają zaledwie kilka linji kolejowych, przecinających potężny Ural, które nie są w stanie zaopatrzyć licznej stosunkowo ludności. Tem się tłumaczy, dlaczego w Rosji, w jednem miejscu ludzie mrą miljonami, a w drugiem zbożem wypasa się nierogaciznę.

Znaną była katastrofa głodowa w roku 1921. Obecnie, zdaje się, zbliża się nowa fala białej śmierci, groźniejszej może, niż poprzednia. Już dziś przewidują Sowjety, że trzeba będzie postarać się o żywność przynajmniej dla 20 miljonów ludzi.

Katastrofa przychodzi w chwili jaknajbardziej dla Sowjetów krytycznej. Moskwa jest bowiem obecnie w trakcie nawiązania układów z Anglją, Japonją i Chinami, a u siebie w domu przeprowadza sanację pieniądza. Umyślnie fałszowane biuletyny sowjeckie od dłuższego już czasu wmawiały w Europę, że Rosja przystępuje do eksportu na wielką skalę.

Tymczasem widmo głodu sparaliżowało plany Sowjetów. Odezwa Stalina, nawołująca do planowej organizacji pomocy głodnym, zdradza wielkie zaniepokojenie w rządowych sferach sowjeckich. Ostatni biuletyn „Ekonomicznego Gabinetu“ pisze wyraźnie: „Nieurodzaj może wywrzeć decydujący wpływ na zwiększenie emisji papierowego pieniądza“.

Horoskopy więc na przyszłość nawet w oficjalnej redakcji wyglądają ponuro.

Dla odwrócenia uwagi mas od nowej nędzy, wzmożono agitacje bolszewicką za granicą. Wrzenie podziemne w Bułgarji, którą obrano za bramę wypadową na Bałkan, jest jakby preludjum do akcji zakrojonej na wielką skalę. Równocześnie prawie wysuwa się znowu na teren międzynarodowy kwestję bessarabską i podnieca się po cichu wrzenie w Macedonji i zamachy w Jugosławji.

Tę metodę bałamucenia mas stosują bolszewicy od początku swego istnienia. Czy i tym razem uda im się osiągnąć cel? Prawdopodobnie tak. Jakkolwiek chłopstwo buntuje się tu i ówdzie a próby stworzenia z proletarjatu wsi organizacji, zwróconej frontem przeciw średniozamożnym „kułakom“ nie udaje się, to jednak nie widzimy ani w samej Rosji, ani poza Rosją, żadnej gwiazdy, którąby zwiastowała jakaś wyłamiającą się siłę przeciw komunizmowi.

Prawdopodobnie i ta nowa katastrofa, jaka czeka Rosję, przyschnie na olbrzymiej skórze rosyjskiego niedźwiedzia.

Nowe więc nieszczęście, jakie spotyka Rosję, nie powinno usypiać naszej czujności na wewnątrz. I. K.

—o—

Wyrok w procesie krakowskim.

Członkowie PPS. uwolnieni od winy i kary.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Kraków. W dniu dzisiejszym rozegrał się epilog I-szej części tragedji listopadowej.

WYROK UWOLNIŁ WSZYSTKICH OSKARŻONYCH OD WINY I KARY.

za wyjątkiem 6 oskarżonych obwinionych o współudział w kradzieży.

O godzinie 4-tej popołudniu udali się sędziowie przysięgli do sali obrad celem odbycia narady nad werdyktem. Przewodniczącym ławy przysięgłych wybrany został inż. Turski. Sędziowie wzywali kilkakrotnie przewodniczącego, który w towarzystwie prokuratora i obrońców udawał się do sali narad celem wyjaśnienia pewnych wątpliwości. Pod gmachem sądowem zgromadziły się tłumy ludzi. Pada silny deszcz. Wzmocnione oddziały policji pilnują porządku. Wśród tłumu daje się odczuwać podniecenie. Jak słychać — w gmachu sądowym aresztowane zostały dwie panie z kwiatami, które zamierzały przypuszczalnie owację kwiatową dla oskarżonych. Odprowadzono je na policję. O godz. 5-tej zamknęła policja kordonem wylot ul. Grodzkiej, z powodu naporu tłumu. — **Obrady wypadły korzystnie dla oskarżonych.**

O godz. 6.45 wchodzą sędziowie przysięgli. Na sali naprężenie uwagi. Ścisk, gorąco. P. Turski odczytuje werdykt uwalniający wszystkich od winy i kary.

Co do dr. **Drobnera,** 8 głosami zaprzeczono pytanie o współudział w buncie, 12 głos. w rozruchach.

Obw. **Firecka** 12 głos. zaprzeczono spółudział w buncie i rozruchach.

Obw. **Zając,** 7 głos. w buncie, 11 głos. w rozruchach.

Obw. **Daszyński** (jun.) 12 głos. w buncie i rozruchach.

Obw. **Redlich,** 10 głos. w buncie, 7 głos. w rozruchach.

Obw. **Reymann** 11 głos. w buncie, 10 głos. w rozruchach.

Zaprzeczenie pytań u reszty oskarżonych wahało się między 7 a 9 głosami.

Co do członków P. P. S. sędziowie orzekli obw. p. **Stańczyk** 12 głosami zaprzeczenie współwiny w buncie, 11 głosami — w rozruchach.

Obw. b. poseł **Klemensiewicz** 12 głos. w buncie, 7 głos. — w rozruchach. Resztę pytań zaprzeczono 7 do 12 głos.

Obw. r. **Jaroszewski** 11 głos. — w buncie i rozruchach.

Obw. **Hofmann** 12 głos. — w buncie i rozruchach.

Na sali daje się odczuwać silne odprężenie.

O godz. 9.30 Trybunał udaje się na naradę. Poczem wraca i ogłasza wyrok, mocą którego **uwalnia się od winy i kary wszystkich oskarżonych w przedmiocie spółudziału w buncie i rozruchach.**

Natomiast 6 obwinionych o przywłaszczenie sobie rzeczy wojskowych skazuje, a to: obw. **Struzika** na 14 dni, **Marca** na 4 tygodnie, **Stachowicza** na 4 miesiące, **Klebana** na 14 dni, **Sułczewskiego** na 1½ roku, **Batkę** na 10 miesięcy, z zaliczeniem aresztu śledczego.

Prokurator wniósł zażalenie nieważności i zażądał, by osk. Rosjan. Litowczenka i Rajtarowa zatrzymać do czasu wyjaśnienia ich sprawy przynależności — Trybunał odrzucił wniosek prokuratora.

* * *

Wyrok jest policzkiem wymierzonym metodom rządzenia p. Kiernika i spółki Chjeno-Piastowej.

Gdyż były ofiary — była tragedja, lecz niema jej sprawców.

I tu winna się zacząć druga część tragedji listopadowej

Społeczeństwo musi domagać się zadośćuczynienia za śmierć ułanów na bruku krakowskim.

PRZED TRYBUNAŁEM STANU
należy postawić p. Kiernika i członków ówczesnego rządu,
którzy spowodowali tę zbrodnię.

* * *

Wiadomość o wyroku wywołała w mieście kolosalne wrażenie. Obwinionych witano z radością. **W. Leediger.**

* * *

WOŁAJĄ O POMSTĘ.

„Goniec Krakowski“, organ miljardera wojennego, b. ministra skarbu — wiadomo jakiej sorty i sławy — p. Kucharskiego, w przededniu wyroku próbuje wywrzeć presję na przysięgłych, by wydali wyrok potępiający. W żałobnych ramkach podaje nazwiska ofiar rządów Chjenopiasta, poległych żołnierzy — i nazwiska sędziów przysięgłych.

„Goniec“ łaknie krwi i sprawiedliwości. Czemuż jej nie poszuka bliżej siebie? Czemu nie zażąda załatwienia afery żyrardowskiej i ukarania jej sprawcy?

Tego „Goniec“ nie uczyni, gdyż byłoby to samobójstwem. P. Kucharskiego, wydawcę „Gońca“, sprawiedliwość gońcowa nie obejmuje.

Poważna sytuacja w Rumunji.

Stan oblężenia panuje również w Bessarabji.

Berlin, 31 lipca. Prasa niemiecka podaje wiadomości o sytuacji w Rumunji. Sytuacja jest poważna. Urlopowani oficerowie rumuńscy zostali powołani z powrotem do pułków. W Bessarabji został ogłoszony stan oblężenia. (AW.)

—o—

Oświata-Kopciuszek.

Szkolnictwo powszechne na kresach wschodnich.

Nieraz czytamy na łamach różnych pism, że pan minister O. P. i W. R. nosi się z zamiarem przeprowadzenia redukcji szkół i sił nauczycielskich.

Jestem pewny, że pan minister nie z innych względów, jak tylko oszczędnościowych, chce dokonać dzieła redukcji. Lecz i w tym wypadku należałoby położyć w to, gdyż oszczędzać można tam, gdzie tego rzeczywiście potrzeba wymaga i w tem, co do oszczędzania nadaje się, ale nie w szkolnictwie, które bardzo, bardzo wiele jeszcze starań, poświęcenia, oraz funduszów wymaga, aby stanęło na takim poziomie, któryby nietylko dorównał cywilizacji polskiej, lecz i odpowiadał potrzebom szerokich mas ludności, wśród której tylu dziś jeszcze mamy analfabetów.

Nie myślę tu narazie o szkołach w rdzennie polskich powiatach państwa, gdyż te siłą faktu istnieć muszą, a przynajmniej powinny, idzie mi natomiast o szkoły kresowe, a zwłaszcza na wschodnich rubieżach ziem na zych. I doprawdy, nasuwa się mnie pytanie, co też tam jest do redukowania? Czy te puste szkoły lub place pod szkoły, czy to w krytycznem położeniu znajdujące się nauczycielstwo, które z prawdziwem heroizmem wyczekuje — zdaje się beznadziejnie — polepszenia warunków pracy i płac, już nieraz tak szumnie zapowiadanego przez rząd i posłów z ramienia nauczycielstwa wybranych?!

I nic dziwnego, że stan szkolnictwa na kresach wschodnich stoi tak nisko, bo warunki, w jakich tamtejsze nauczycielstwo jest zmuszone pracować, urągają wprost wszelkim zasadom nietylko prawa, lecz i hygjeny. Pomijam już szkoły miasteczkowe, które również wiele pozostawiają do życzenia, gdyż są to przeważnie budynki stare, zniszczone, niechlujne, o wilgotnych, brudnych, zimą bardzo mało opalanych ubikacjach, ale wspomnę o szkołach wiejskich, które doprawdy nie wiem, czy nazwać przybytkiem wiedzy, czy też przybytkiem brudu, zgnilizny, mikrobów i różnego gatunku chorób, gdzie mają oddychać młode płuca dziatwy, gdzie mają rozwijać się młode mózgi i organizmy, a skąd mają wychodzić przyszłe podpory zdrowego społeczeństwa i zdrowej armji.

I tak n. p.: widzimy chatę z napisem „Szkoła", do połowy w ziemię zapadłą, w niej dwie izby, a raczej komórki, ciemne, wilgotne, z których jedną zajmuje właściciel wraz z całym czworonożnym inwentarzem, a druga mniejsza przeznaczoną jest (o zgrozo!) do nauki i tam zbierają się cztery oddziały, a więc około 40 dzieci obojga płci; albo — maleńka, o jednem okienku ubikacja, w której mieści się równocześnie szkoła i mieszkanie nauczyciela, lub wreszcie taki fakt, że nauczycielka (mająca ukończonych 18 klas z przedsionkiem!..) wychodzi za wiejskiego szewca, który niewiadomo z jakich powodów — sprowadza się z całym warstatem do szkoły i tam za specjalnie urządzonym parawanem, oddaje się swemu zajęciu, — a równocześnie odbywa się nauka. I wiele, bardzo wiele znalazłoby się podobnych przykładów, które same za siebie bardzo wiele mówią i dają dokładny obraz okropnych warunków, którym nietylko nauczycielstwo, ale nieraz nawet inspektoraty nie są wstanie zaradzić, gdyż wiejscy opiekunowie szkolni i gminne dozory pomimo wyraźnych zarządzeń, zajmowania odpowiednich chat na szkołę i na mieszkanie dla nauczyciela, do nich s osować się nie chcą, twierdząc kategorycznie, iż to do nich nie należy.

Wobec tego nauczycielstwo i dziatwa zdane są na łaskę losu. To nagie, a prawdziwe i smutne fakty dostatecznie tłomaczą brak systematyczności i dokładności przy nauczaniu w szkołach kresowych. Wreszcie — brak kwalifikowanych sił nauczycielskich, brak przepisanych i jednolitych podręczników, jak również bibliotek szkolnych wpływa ujemnie na całokształt wychowania dzieci.

Podobnie jak ze szkołami, ma się sprawa z mieszkaniami dla nauczycielstwa, a bardzo często zdarza się, że trzoda chlewna ma lepsze pomieszczenie, niż nauczyciel. Następstwem tego jest to, że nauczyciel albo nauczycielka mieszka w szkole, co się nawet sprzeciwia przepisowi szkolnym, lecz trudno żądać, by stodoła lub kopa siana na polu stanowiły przytułek tego całodziennną pracą znękanego pracownika. Bywało że, — mieszka w jednej wspólnej, niechlujnej izbie, razem z całą rodziną gospodarską. A więc gdzie poprawiać zadania, gdzie przygotować się do lekcyj na dzień następny, gdzie wreszcie złożyć spokojnie głowę, gdy nadejdzie noc, ta jedyna nieraz koicielka po całodziennych trudach i znojach? Oto pytania, na które trudno znaleźć odpowiedź, a które jednakowoż w najkrótszym czasie powinny być rozwiązane.

Nic więc dziwnego, że nauka w takich warunkach nietylko dla dziatwy, ale i dla nauczycielstwa jest wprost niemożliwą, a nawet zabójczą, że większość nauczycielstwa kończy swój ciężki zawód suchotami, a dzieci zamiast umysłowo i fizycznie rozwijać się, karłowacieją, tumanieją, stają się apatycznemi, szkoła przestaje być dla nich przyjemnością i miłą rozrywką, a staje się przymusem, a wychowawca postrachem.

A teraz przyjrzyjmy się nieco materjałowi nauczycielskiemu. Wiemy — zdaje się wszyscy — że od osoby nauczyciela, od stopnia jego wykształcenia i od jego charakteru, zależy wychowanie umysłowe i fizyczne dzieci. Ten bowiem nauczyciel — zwłaszcza szkoły powszechnej powinien o wiele więcej wiedzieć i umieć ponad to, czego naucza, aby roztropnie i z przyjemnością, a przytem z całem poświęceniem spełniał obowiązki swego zawodu. Żyjąc w ciasnem kółku, o ograniczonym zakresie działania, musi posiadać wzniosłą duszę, aby godność stanowiska i pracy swej utrzymać, gdyż bez niej ani powołania, ani zaufania dzieci i ich rodziców zdobyć nie zdoła; w duszy jego łączyć się musi łagodność i pobłażliwość z hartem duszy i stanowczością. Powinien pamiętać o swoich obowiązkach, dawać pracą i zachowaniem dobry przykład, zdecydowany dla dobra szkoły, która dlań istotnie jest służbą Bożą, całe życie poświęcić. Słowem — jak mówi znakomity pedagog i uczony, mąż niezwykle zasłużony około szkolnictwa polskiego, ks. Grzegorz Piramowicz „nauczyciel powinien być kapłanem rozumu, poczciwości i cnoty".

Lecz, niestety, na kresach naszych spotykamy jeszcze wielkie braki i niedomagania umysłowe, wśród nauczycielstwa, a minimum 20% nie nadaje się wcale do zawodu nauczycielskiego. W taki właśnie materjał obfitują przedewszystkiem szkoły wiejskie. Stan więc tych szkół przedstawia się bardzo źle; bo cóż wartą jest najpiękniejsza kamienica, jeżeli jej fundamenty są z najgorszego, źle obrobionego materjału, jeżeli układał je majster niefachowy, nieznający się na tem? Tem samem w stosunku do społeczeństwa i do Ojczyzny będą te dzieci, mające za wychowawców ludzi zupełnie nieukwalifikowanych. Czego bowiem może nauczyć wychowawca posiadający 5 klas szkoły powszechnej rosyjskiej lub 3 klasy gimnazjalne, bez żadnych pozatem choćby kursów nauczycielskich, słowem, nie posiadający żadnego wykształcenia pedagogiczno-metodycznego.

I tu właśnie należałoby przeprowadzić nie redukcję — gdyż jeżeli chodzi o ś isłość, brak sił nauczycielskich jest jeszcze bardzo wielki — lecz pewne zmiany na placówkach nauczycielskich, zasilić tamtejsze szkoły nauczycielstwem ukwalifikowanym, pobudować szkoły i mieszkania, — bo na gminy w tym wypadku liczyć nie można — stworzyć odpowiednie warunki intenzywnej, celowej i skutecznej pracy, którejby nauczycielstwo mogło się oddać z prawdziwem zamiłowaniem i zadowoleniem, ze znajomością obowiązków swego zawodu, a wreszcie zaprowadzić przymus szkolny, aby i rodzice, względnie opiekunowie uczącej się dziatwy, wiedzieli, jaki jest ich wobec szkoły obowiązek. Dobrą bowiem szkołę stwarza nietylko wykwalifikowane nauczycielstwo i wzorowo ucząca się dziatwa, lecz i społeczeństwo, pozostające w ścisłym kontakcie z prawami i ideałami szkoły.

Dlatego też większą uwagę należałoby zwrócić na szkoły kresowe, gdyż one mają się stać przedmurzem polskości, obroną naszych żywotnych praw i naszej cywilizacji. One w wielkiej mierze przyczynią się do zwiększenia potęgi państwa polskiego, opartego na zasadach najszerszej demokracji.

Edward Fischer.

Zamknięcie letniej sesji Sejmu.

Następne posiedzenie odbędzie się w październiku.

Warszawa, 31 lipca. Posiedzenie 154.

P. **Jaroszyński** (CHN) zreferował poprawki Senatu do ustawy o monopolu spirytusowym poczem przystąpiono do głosowania. Przyjęto poprawkę, określającą na **dzień 1 stycznia 1934 wygaśnięcia automatycznego prawa wolnego handlu detalicznego spirytusem i zwykłymi wódkami** w zamkniętych naczyniach.

Po referacie p. **Rymara** (ZLN) głosowano nad poprawkami Senatu do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Przyjęto poprawkę, wedle której gminom miejskim wolno w II półroczu 1924 pobierać podatek nietylko od gruntu ale także od przemysłu handlu i budynków. Przyjęto poprawkę, że **gminy Lwów i Kraków mogą pobierać opłaty konsumcyjne do dnia 31 grudnia 1925 r.**

W głosowaniu przyjęto wszystkie poprawki Senatu, upoważniającą rząd do unormowania sposobu lokowania kapitałów przez fundacje i osoby niewłasnowolne.

Po referacie p. **Polakiewicza** o ustawie o języku urzędowym władz administracyjnych, Izba przyjęła poprawkę Senatu, odrzucając poprawkę, że **ustawa ma obowiązywać od 1 kwietnia 1925 r. a nie od 1 października 1924 r.**

Przystąpiono do interpelacji w sprawie przedłużenia godzin pracy na G. Śląsku. Interpelację uzasadnili posłowie: Żuławski (PPS), Kwiatkowski (CHD) i Waszkiewicz (NPR).

Zabrał głos następnie p. prezes Rady ministrów **Grabski** oświadczając, że w rozporządzeniu ministra pracy **dopuszczono 10 - godzinny dzień pracy w hutnictwie na okres 3-miesięczny.** Nie zmienia to zasadniczego stanowiska rządu, który chce utrzymać w całości zdobycze socjalne warstw pracujących. Rozstrzygającym był fakt, że po stronie niemieckiej istnieje od pół roku w szerszych jeszcze granicach 10-godzinny dzień pracy. W swoim czasie rząd polski protestował w Lidze Narodów przeciw temu stanowi w Niemczech, jednakże międzynarodowe Biuro pracy nie potrafiło wpłynąć na rząd w Niemczech, by Niemcy wróciły na drogę szanowania postanowień co do 8-godzinnego dnia pracy. Jestem przekonany — mówił p. prezes Rady ministrów — że w Polsce potrafimy zachować osiągnięte na polu socjalnem zdobycze.

O ile w Niemczech wprowadzony zostanie z powrotem 8-godzinny dzień pracy, rozporządzenie rządowe cofnięte zostanie jeszcze przed upływem 3 miesięcy. O naruszeniu zasady 8-godzinnego dnia pracy w innych dzielnicach Polski niema mowy. Proszę przyjąć to jako stanowcze oświadczenie, że Polska stać będzie na straży zdobyczy socjalnych robotników i że rząd poczyni jeszcze dalsze kroki, aby skłonić Niemcy do uszanowania zasady 8-godzinnego dnia pracy.

P. **Barlicki** zażądał otwarcia dyskusji. Wniosek odrzucono.

Marszałek zamykając posiedzenie oświadczył, że o terminie następnego posiedzenia powiadomi posłów pisemnie. Zwołane zostanie ono prawdopodobnie na drugą połowę października, o czem zadecyduje konwent senjorów, który się zbierze z początkiem października. Marszałek wyraził nadzieję, że posłowie zastaną na swych pulpitach na posiedzeniu w październiku preliminarz budżetowy. Życząc posłom wesołych wakacyj, marszałek zamknął posiedzenie. (Pat.)

——o——

Czułe stosunki między Czechosłowacją a sowietami.

Wynurzenia Owsienki.

Berlin, 30 lipca. Pisma tut. donoszą z Pragi: Nowy poseł Rosji sowieckiej w Pradze **Owsienko** poczynił wobec przedstawicieli prasy zagranicznej znamienne wynurzenia o stosunku Rosji sowieckiej do Małej Ententy i Ligi Narodów. Owsienko oświadczył między innemi, że Mała Ententa została utworzona dla konsolidacji stosunków wytworzonych przez traktaty pokojowe. Rosja **nigdy** tych układów nie uważała **za trwałe i obowiązujące** nie mogą one bowiem zapewnić pokoju Europie. Co się tyczy stosunku Rosji do Czechosłowacji oświadczył Owsienko, że niema między temi państwami żadnej **dysharmonii.** Pomiędzy Rosją a Rumunją stoi kwestja Bessarabji. Dopóki Bessarabja nie będzie zwrócona Rosji, zbliżenie między Rosją a Rumunją jest niemożliwe. **Nie pragniemy z powodu Bessarabii wojny** przypuszczamy jednak, że narodalne koła rumuńskie zdają sobie sprawę z tego, że należy wybrać tylko taką drogę, która da!e możność pokojowego załatwienia spornej kwestji. Konferencja wiedeńska, ciągnął dalej Owsienko, zaproponowała Rumunji sposób załatwienia tej kwestji i od niego nie odstąpimy. Ponieważ nie mamy zamiaru rozpocząć zbrojnej akcji przeciw Rumunji nie **może być mowy o wmieszaniu się Polski w tę** sprawę. (Pat.)

—o—

Za kulisami obrad londyńskich.

Rozmowa Mac Donalda z delegatem Rumunji.

Londyn 31 lipca. Od chwili ukonstytuowania się komitetu 5-ciu, do którego zaproszono delegata Japonji jako 6-go, wszystkie ważniejsze decyzje zapadają na posiedzeniach tego komitetu. Delegaci państw mniejszych czują się tem b. dotknięci w szczególności del. Rumunji występujący jako nieurzędowy przedstawiciel M. Ententy. Z tego powodu wywiązała się nast. charakterystyczna rozmowa na ostatniem posiedzeniu plenarnem, którą podaje „Echo de Paris". Poseł Rumuński **Vitulescu** zapytał Mac Donalda czy przedstawiciele mniejszych państw będą zapytani o zdanie kiedy ma być wysłane zaproszenie do Niemiec. Mac Donald odparł, że zasadnicza decyzja już zapadła, a gdy będzie chodziło o nadanie jej formy ostatecznej — sprawa ta załatwi się w ciągu dwu minut. Vitolescu odparł na to: „Cieszę się, że mocarstwa mogą się w jakiejkolwiek sprawie sprawie porozumieć w ciągu dwu minut". Mac Donald odpowiedział: „Jeżeli nie będziemy mogli znaleść wyjścia z sytuacji, może Pan być przekonany, że zwrócimy się do Rumunji z prośbą o pomoc". Vitulescu powstał i imieniem Rumunji oświadczył, że Rumunja w każdej chwili do takiej pomocy jest gotowa. (AW.)

Londyn, 31 lipca. W kołach konferencji spodziewają się, że w wyniku przeprowadzonych wczoraj badań przez głównych delegatów konferencji dwóch sprawozdań francuskiego i belgijskiego prace konferencji przybiorą nowy obrót. Pierwszy z tych dokumentów podaje francusko-belgijski punkt widzenia na ewakuację wojskową Zagłębia Ruhr oraz zawiera definitywny program co do sposobu przeprowadzenia ewakuacji. Dokument drugi jest nowym planem zabezpieczenia pożyczki 40 miljonów funtów (Pat.)

—o—

FRANCJA PUSZCZA OKRĘTY NIEMIECKIE DO SWYCH PORTÓW

Wiedeń, 31 lipca. „N. Fr. Presse" donosi z Hamburga, że w najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie francuskie zezwalające na przybywanie okrętów niemieckich do wszystkich portów francuskich włączając porty kolonjalne. Rozporządzenie ma wejść w życie we wrześniu. (Pat.)

—oxo—

Wiadomości telegraficzne.

Sejm litewski ratyfikował konwencję kłajpedzką. (Pat.)

Tragedja wynalazcy promieni „diabelskich". Wynalazca promieni śmiertelnych Matthews stracił oko podczas operacji. (Pat.)

W oczach świata.

NAS WIDZĄ, MY NIE WIDZIMY.

(w) „Venkov" z 30 lipca, organ agrarjuszy czeskich, których przywódcą jest premjer czeski, Antoni Svehla, zamieszcza art. widniejący „U přelomu...", poświęcony ostatnim zajściom w Z. P. S. L. a oparty na streszczeniu artykułów „Wyzwolenia" i „Piasta".

Artykuł, jako fakt sam w sobie, jest bardzo znamienny. Od dawna każdy, kto przegląda prasę czeską, widzi, o ile Czesi lepiej są poinformowani i bardziej się orjentują w naszych stosunkach niż my o położeniu w Czechach. Jest to dowodem, że nasze uzbrojenie polityczne jest znacznie słabsze od zagranicznego, bo przecie informacje, to broń polityka.

Nie zdajemy sobie z tego sprawy, jak bardzo każdy nasz krok za granicą obserwują i komentują — a sami zagranicy obserwować nie umiemy.

—o—

Liche zbiory w Małopolsce Wschod.

Niektóre powiaty w Małopolsce wschodniej nawiedzone zostały klęską nieurodzajów. Żyto wygniło skutkiem długo trwającej zimy, a w okresie pokwitu deszcze nie dopuściły do zapylenia. Słoma jest mała, a kłosy zawierają zaledwie 25% ziarna.

Nie lepiej jest z pszenicą. Tu zbiory zawiodły zupełnie, albowiem na pszenicę rzuciła się niezmiarka. Każde źdźbło jest podgryzione przez ten mały, czerwony owad, który nie dopuścił kłosów do wychylenia się z szypułek. Doświadczeni rolnicy twierdzą, że owad ten pojawia się co pewien czas i przez trzy lata grasuje po łanach.

Rzecz naprawdę dziwna, że nasze województwa nie pomyślały o żadnych środkach ochrony przed plagą. Przecież najgłupsza niezmiarka nie wniesie podania do odnośnego departamentu z prośbą o jak najrychlejsze wytępienie. Kiedy w Niemczech zaraza rzuciła się na lasy, wówczas poruszono wszystkie sprężyny rządowe i naukowe, a u nas postępuje się tak, jak nad jeziorem Tse-Tse w Afryce, gdzie tysiące ludzi ginie od gadów i much, a nikomu do głowy nie przyjdzie myśl zorganizowania jakiejś planowej walki z pasorzytami.

Co będzie ze zbiorami, także jeszcze nie wiadomo, gdyż ciągłe deszcze nie pozwalając wysuszyć i tak już zachwaszczonej trawą słomy.

Owsy i jęczmienia również nie dopisały; zniszczył je inny szkodnik zwany rdzą. Skarlały i wielkiej pociechy z nich nie będzie.

Najlepiej przedstawią się hreczka, proso, wyka, buraki i rośliny ogrodowe.

Możeby odnośne władze zechciały zbadać stan rzeczy w powiatach i przyszły z pomocą. Należałoby pomyśleć o ułatwieniu ludności wiejskiej w nabyciu nawozów sztucznych, gdyż pola są zachwaszczone i wyjałowałe, a jeszcze przedtem należałoby pomyśleć o dostarczeniu ludności czystego i rasowego ziarna na ozimię. **I. K.**

Hołd bojownikom wolności.

(m) Na hasło, rzucone przez młodzież, uczciło wczoraj miasto nasze bojowników wolności w smutną, lecz chlubną rocznię 31 lipca. Podjęli je, zwłaszcza gorąco ci, którzy wielkiego dzieła walki i ofiary stali się duchowymi spadkobiercami: powstańcy 1863 roku i Legjoniści.

Obchód był skromny, jednak pietyzm, z jakim go urządzono i udział w nim szarego tłumu z okolic Góry Stracenia, świadczy, że pamięć ofiarników nie zamarła wśród ludu Lwowa, chociaż po raz siedmdziesiąty siódmy zarosły już trawą ich zaginione mogiły.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem żałobnem, odprawionem w katedrze o godz. 12 w poł. Wzięli w niem udział delegaci rządu, wojskowości, weterani powstania, Strzelcy, Legjoniści, delegacje stowarzyszeń z okrytymi kirem sztandarami, oraz patrjotyczna publiczność. Przed ołtarzem złożyło Tow. im. Kościuszki wieniec choinowy z szarfami o barwach narodowych i biletami.

Wieczorem zgromadził się tłum rodaków na wzgórzu Stracenia u stóp pomnika Józefa Kapuścińskiego i Teofila Wiśniowskiego.

Krzyż i pomnik straconych, odnowiony po walkach ukraińskich przez Tow. im. Kościuszki, ozdobiono kolorowemi lampkami i wieńcami. Do zgromadzonych przemówił w imieniu Tow. im. Kościuszki p. Adolf Czermak, przypominając przejmujący grozą moment, gdy nieugiętych pionierów niepodległości Polski prowadził zbrojny konwój na owo wzgórze pod szubienice. Mowca zestawił wszystkie wysiłki zbrojne, na jakie zdobył się naród od czasu utraty bytu niepodległego, aż do chwili, w której szeregi Legjonistów pod wodzą Józefa Piłsudskiego podjęły bój ostatni, z wszystkich najszczęśliwszy — zakończył zaś wezwaniem do zgody i zaniechania waśni partyjnej, któremi radują się wrogowie Polski, czyhający na jej zgubę.

Ulewny deszcz, który łomotem o parasole głuszył słowa mowcy, gasił światła i prał bez litości ubrania uczestników, nie zdołał przeszkodzić odbyciu się obchodu i spłoszyć publiczności ze wzgórza. Odśpiewano „Nie rzucim ziemi" i inne pieśni narodowe, poczem zebrani rozeszli się w poważnem milczeniu.

Święto dziesięciolecia Czynu Legjonów.

Związek Legjonistów Okręg. Lwów zaprasza reprezentantów wojska, władz administracyjnych i szkolnych, oraz organizacje obywatelskie ze sztandarami i obywatelstwo miasta Lwowa na Uroczyste Nabożeństwo dziękczynne ku czci dziesięciolecia Czynu Legjonów, które odbędzie się w niedzielę dnia 3-go sierpnia br. o godz. 9-tej rano w kościele katedralnym.

Jednocześnie zaprasza się na Uroczystą Akademję w Teatrze Małym dn. 3. VIII. o godz. 11-tej przed południem.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk. z dnia 31 lipca 1924.

	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie powietrza	724·0 mm	724·5 mm	725·6 mm
Temperatura	+ 16·8°C	+ 21·6° C	+ 17·0°C
Kierunek wiatru	SE	ESE	cisza
Prędkość wiatru (w kilom. na godzinę)	8	11	—

Temperatura najwyższa + 21·8, najniższa + 14·9.

Godziny podane według południka lwowskiego (np. 7 godz. lw. = 6 g. 24 m. środk.-europ.).

Oznaczenia kierunków wiatru: N=północ, E=wschód, S = południe, W = zachód.

Uwaga: pochmurnie, popołudniu deszcz.

—o—

Aby Lwów był dziurą.

Szkodliwe, uciążliwe i głupie magistrackie zarządzenie.

PODATEK OD SPOŻYCIA PO GODZ. 10½ WIECZOREM.

Magistrat m. Lwowa ogłasza „statut" o poborze miejskiego podatku od spożycia w zakładach gastronomicznych z wyszynkiem trunków, zatwierdzony reskryptem Min. spraw wewnetrzn. w porozumieniu z Min. skarbu dnia 18 czerwca 1924. Oto najważniejsze paragrafy tego statutu:

Magistrat pobiera podatek od spożycia potraw i trunków po godz. 22-giej 30 min. (t. j. 10 i pół wieczorem) w restaracjach, piwiarniach, winiarniach, handlach win z pokojami gościnnymi, kawiarniach i wszelkich t. p. zakładach połączonych ze spożyciem na miejscu piwa, wódek i win. Osoby prowadzące wymienione przedsiębiorstwa, obowiązane są do rachunku wystawionego konsumentowi doliczać i pobierać na rzecz miasta podatek: a) od spożycia dokonanego po godz. 22-giej 30 min. do 24 w wysokości 10%, zaś w gabinetach 20% należytości przypadającej od konsumenta na rzecz przedsiębiorstwa; b) od spożycia dokonanego po godz. 24, aż do zamknięcia przedsiębiorstwa, w wysokości 30% tej należytości. — Rachunku nie wolno wystawiać konsumentowi przed ukończeniem spożycia. O ile konsument rozpoczął spożycie przed godz. 22.30 min. i ono trwa dalej, należy objąć stawkę podatkową cały czas spożycia.

Rachunki wystawia się i podatek od spożycia pobiera się i w wypadkach, kiedy konsument za spożycie nie płaci.

Wykroczenia przeciw przepisom o wymiarze i poborze podatku podlegają karze do wysokości 345.9 zł.

Za należyty pobór i wpływ podatku ponosza odpowiedzialność materjalną właściciele względnie zarządzający przedsiębiorstwem, odpowiedzialność zaś karną ponoszą właściciele i zarządzający przedsiębiorstwami, służba przedsiębiorstwa, jakoteż konsumenci, o ile przyczyniają się do defraudacji podatku lub odmawiają uiszczenia tego.

Podatek ten wchodzi w życie z dniem 1-go sierpnia 1924.

Właściciele względnie zawiadowcy przedsiębiorstw winni zgłaszać się po odbiór bloczków rachunkowych oraz odnośnych obwieszczeń do Miejskiej Izby Obrachunkowej od dnia 31 lipca.

* * *

Magistrat, mający tyle źródeł dochodów, z których nie umie skorzystać dla dobra miasta, nakłada na ludność nowe ciężary, wydaje rozporządzenie głupie i dla miasta szkodliwe.

Jest ono skrępowaniem ruchu miejskiego i tak już nad wyraz nikłego, jest odstraszaniem przejezdnych, spycha Lwów jeszcze niżej, do rzędu ciemnych, nieuczęszczanych dziur prowincjonalnych.

Jest dalej pośrednim podatkiem, nałożonym na tych, którzy chodzą do teatru itd. a nie prowadzą własnego gospodarstwa, trudno bowiem jadać kolacje o 6 lub 6 i pół. Zobaczymy, czy to nie odbije się ujemnie na frekwencji w teatrach.

Magistrat umie nakładać ciężary, bo to każdy dureń potrafi, ale nie umie dysponować tem, czem rozporządza, na korzyść miasta i ludności. Zbyt wiele namnożyło się tam lenistwa, głupoty, prywaty, korupcji. Aż peknie wrzód magistracki — i wtedy nastaną lepsze dla Lwowa czasy.

—oo—

16-29 sierpnia 1920 r.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Streptów, Derewlany, Spasa, Ruda — Sielecka, Zadwórze, Zuchorzyce, Żurawniki

miejsca to krwawych zmagań dzieci lwowskich a zarazem pole chwały kwiatu młodzieży lwowskiej, która na odzew Rady Obrony Państwa chwyciła za broń i pod dowództwem pułk. Domasiewicza, śp. majora Trześniowskiego kapt. Zagórskiego, srogiemu najeźdźcy przed czteroma laty w bitwach tych zastąpiła drogę do kochanego grodu.

Garstka z nich wróciła do pracy, dużo kalek, a kwiat z nich spoczywa w zapomnianych miejscach, gdzie krew swą przelali i młode życie za Polskę i wolność złożyli w ofierze.

Służyli dla dobra sprawy i polegli za naród dlatego też pamięć po nich zostanie niezatartą.

Czwartą rocznicę walk, uczci komitet był. żołnierzy 240. p. p. Armji Ochotniczej (1. p. p. M. O. A. O.) uroczyście zaprasza rodziny poległych oraz ogół społeczeństwa o zainteresowanie się tym obchodem oraz towarzyszy broni do współpracy.

Lokal komitetu oraz datę zebrań podamy później.

Skandal z przeniesieniem prochowni.

W sprawozdaniu z posiedzenia delegatów lwowskiej rady miejskiej z dnia 25. lipca b. r., czytamy:

„Nie brakło i przykrej wiadomości. Oto województwo zawiadomiło gminę, że min. spraw wewn. odrzuciło rekurs gminy przeciw wywłaszczeniu gruntów gminnych w Brzuchowicach obszaru 61 hektarów pod wojskowe zakłady amunicyjne.

Na wniosek del. dr. Próchnickiego prezydent przyrzekł przedstawić tę sprawę na następnem posiedzeniu celem zastanowienia się, czy nie należałoby wnieść rekurs do N. Trybunału administracyjnego".

Przebiega się powyższe zdania po raz drugi, przeciera oczy, czyta po raz trzeci. Jakto? Po wybuchu prochowni w Warszawie, w Bukareszcie, po cudownem uratowaniu dwustu wagonów materjałów wybuchowych na granicy Lwowa, fachowe sfery wojskowe mimo olbrzymie koszta translokacji i budowy nowych magazynów postanawiają uwolnić 250.000 ludzi od nieustannie dniem i nocą wiszącego nad nimi miecza Damoklesa; kompetentne czynniki rządowe — województwo i ministerstwo spraw wewn. aprobują obywatelskie stanowisko wojskowych fachowców, a prezydent zagrożonego miasta p. Neumann **wybiera się ze skargą do N. Trybunału.**

Wprost się wierzyć nie chce, że temu samemu żołnierzowi polskiemu, który dnia 21. bm., a więc kilka zaledwie dni po rozstrzelaniu Dietricha i Sołonenki, powtórnie musiał odeprzeć zamach na prochownię — drogę ze Lwowa do Hołoska zawala kłodami nie Gierowski, lecz endecka klika z pp. Neumanem i Głąbińskim na czele. Zresztą obaj osobiście bezpieczni, bo pierwszy daleko na Łyczakowie lub w grubym ratuszu, drugi stale w Warszawie. Ani jednego, ani drugiego nie boli głowa o bezpieczeństwo robotniczej dzielnicy; gródeckiej, janowskiej i żółkiewskiej. Niechaj połowa Lwowa z dymem pożarów poleci do Pana Boga — byleby **pałacyki magistrackich dygnitarzy w Hołosku i Brzuchowicach stały twardo na ziemi.** Walkę o zabezpieczenie Lwowa, o przeniesienie zakładów amunicyjnych do Hołoska (własność gminy lwowskiej) toczy wojsko polskie z lwowskimi mianowańcami austrjackiego jenerała już dziesięć miesięcy. Po strasznem memento warszawskiem jesienią ubiegłego roku wojskowość weszła w pertraktacje z magistratem o nabycie gruntu, potrzebnego do założenia prochowni i gdyby nie rekurs pięciogłowego prezydjum do województwa przeciw wojsku, a do min. spraw wewn. przeciw orzeczeniu województwa — Diettrich i Sołonenko nie gryźliby dzisiaj ziemi, bo klepa-rowska pokusa dawnoby już się była znalazła poza Lwowem w szczelnej klatce niedostępnych hołoskich wertepów.

Wbrew opinji Ligi samopomocy społecznej solidaryzującej się w tym wypadku z wojskowością, w sukurs magistratowi przyszedł senjor posłów lwowskich p. Głąbiński swoją interpelacją do rządu ze stycznia b. r., co na wiecu sprawozdawczym niefortunnego interpelanta 6. kwietnia b. r. w sali T. N. S. P. przy ul. Zimorowicza zademonstrował jako klasyczny przykład braku kontaktu p. posła z wyborcami, nie jakiś tam socjalistyczny, czy ludowcowy intrygant, ale prezes wspomnianej Ligi p. Godlewski. Po szczęśliwem odparciu dwukrotnego zamachu na prochownię resztki endeckich Mohikanów niezawodnie przypomną sobie odpowiedź ekscelencji, daną p. Godlewskiemu: **„Interpelację wniosłem na żądanie magistratu, bo magistrat — to także mój wyborca.**

Ręczę głową, że nie ma w Polsce dziury, którejby mieszkańcy pozwolili wójtowi czy radnym do tego stopnia igrać z bezpieczeństwem życia i mienia, co obywatele siedziby województwa, dyrekcji skarbowej, kolejowej i pocztowej, czterech wyższych uczelni, dziesiątki gimnazjów, dowództwa korpusu, kilkunastu szpitali, sądów apelacyjnych i tuzina prasy wszelkich odcieni.

Jeden z morituri.

POLSKI LOT DO KONSTANTYNOPOLA.

Warszawa, 29 lipca. Nowo założone Tow. lotnicze organizuje lot na wystawę polsko-turecką na samolotach sportowych o małej sprawności silników. Byłby to nietylko w swym rodzaju rekord polski lecz i światowy. (AW.)

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Piotra w Ok.; gr. kat. Makrymy. Jutro rz. kat. NMP. An.; gr. kat. Iłyna pr. — Wschód słońca 3·55; zachód 7·06.

Teatr Wielki.

Piątek, sobota i niedziela „Wachlarz Lady Windermere", komedja w 4 aktach O. Wilde'a. Występy Ireny Solskiej.

Poniedziałek, wtorek, środa „Nauczycielka", komedja w 3 aktach D. Niccodemiego.

Teatr Mały.

Piątek i sobota „Edukacja Bronki", ostatnie dwa występy Jednowskiego.

Niedziela o g. 11 przed poł. Uroczysta akademja ku uczczeniu dziesięciolecia wymarszu legjonistów — o g. 7·30 wiecz. „Waloryzacja", farsa w 3 akt. Ordegi, odegrana przez Koło dramat. „Sokół II".

Kino „Kopernik" i „Marysienka". Dziś: „Cuda dżungli", dramat w 9 aktach.

Kino „APOLLO". Dziś: „Tragedja podlotka", i „Intryga guwetnantki", dramat.

Kino CHIMERA. Od dziś: „Złote serce", dramat, w gł. roli Gunar Tolnäs i Lilly Jacobson.

CYRK (ul. Kopernika 33) codziennie o g. 8. wiecz. koniec przedstawienia o 10·45.

Teatr „BAGATELA", ul. Rejtana. Teatr satyryczny „Zdechły kot". Początek o godz. 9 w. Przedsprzedaż biletów w składzie Seyfartha, ul. Akademicka.

Ze Lwowa.

— **Wydział Towarzystwa uczestn. powst. 1863/4 r.,** zaprasza Rodaków na nabożeństwo, które się odbędzie 5. sierpnia w Bazylice Metropolitalnej o godzinie 9-tej we Lwowie za dusze straconych w tym dniu przed 60 laty Romualda Traugutta i Towarzyszy.

— **Niebo, ty widzisz, a nie grzmisz.** Drugi już roczek, drugi, „porządkuje się" ulicę Ossolińskich. Tamtego roku rozszerzono chodniki, zwężono ulicę, stworzono między jednym a drugą miękki teren neutralny, jakby jezdnię, po której nikt nie chodzi. Tego roku znów układa się bruk. Dwa tygodnie już, na małym kawałku, pomałuśku, powołuśku, filozoficznie. Obywatele, zajmujący się tą sprawą, badają pogodę obecną, zastanawiają się nad przyszłą, obserwują ruch uliczny, siebie, a potem przetrawiają materjał obserwacyj w swem wnętrzu. Trudno przy tem nie zapalić papierosa. A praca przytem aż kipi. Co kwadrans jedna kostka. Robota, dokonywana z taką rozwagą, powinna przetrwać wieki. Można jednak przysiąc, że na drugi rok znów się będzie kopało, naprawiało. Kostki układane na piasku i piaskiem obsypane — patent hotentocki — obsuną się, powstaną dziury, bajury, świadectwo nietrwałości każdego ludzkiego dzieła. Dwa lata! Drapacz chmur w N. Jorku wzniósłby się znacznie prędzej. — P. Chlamtacz, pyszny i wyniosły, karocą co dziennie przejeżdżający ul. Kopernika, nie raczy dotknąć stopą bruku, po którym stąpają inni śmiertelnicy i popatrzeć, co się tam dzieje. Trudno, p. Chlamtacz jest od parady, a nie do roboty.

— **Komunikat Izby skarbowej.** Ze względów oszczędnościowych oraz z powodu braku odpowiednich lokali, została sprawa utworzenia Izby skarbowej w Stanisławowie z polecenia min. skarbu odroczona na czas nieoznaczony.

— (t) **Napad bandycki na pociąg?** Kolejowy urząd ruchu zawiadomił wczoraj VII. kom. policji o rzekomym napadzie bandytów na pociąg osobowy nr. 2134, zdarzający do Lwowa, który miał miejsce na przestrzeni pomiędzy Stawczanami a Skniłowem. Bandyci mieli oddać kilkanaście strzałów do pociągu, skierowanych głównie na maszynę, a to w celu zatrzymania oraz obrabowania pociągu. Na miejsce wysłano natychmiast wywiadowcę Krugera w asyst. 5 posterunkowych, którzy po przeprowadzonych dochodzeniach, stwierdzili, że wiadomość o napadzie była jedynie fantazją niektórych urzędników, bowiem słyszane przez pasażerów strzały nie były skierowane na pociąg, a dochodziły z pobliskiego lasu, gdzie okoliczni, dobrze zorganizowani kłusownicy, rozzuchwaleni karygodnym brakiem straży leśnej, urządzili sobie w tym czasie formalne polowanie z nagonką.

— (t) **Tajemnicza śmierć dziecka.** Komisarjat miejski VI. dzielnicy, zawiadomił wczoraj policję o nagłym zgonie 3-miesięcznego dziecka, Wilhelma Epplera, rob., zam. na Bogdanówce l. 82. Wezwany na miejsce lekarz dzieln. dr. Wernicki, nie mógł ustalić przyczyny śmierci. Na polecenie jego, zwłoki odstawiono do Instytutu med. sąd.

— (t) **Nagły zgon na ulicy.** Podczas przechadzki dostał silnego ataku sercowego na pl. Teodora Schlojme Teicher, lat 74 liczący, zam. przy ul. Bema l. 29 i w kilka chwil później położywszy się na bruku, wyzionął ducha. Zwłoki denata odwieziono do Instytutu med. sąd.

— (t) **Żywy parkan pod oknem.** Właściciel restauracji Ozjasz Gordes, zam. na Wulce Panieńskiej l. 1, usłyszawszy w nocy jakiś szmer pod oknem, chwycił za rewolwer i począł raz po raz strzelać do wyimaginowanych bandytów. Gwałtowna strzelanina pobudziła wszystkich sąsiadów. Prócz podziurawionego kulami parkanu, nikt na szczęście szkody nie poniósł, co mogło jednak łatwo się zdarzyć.

— Na brudnym — piszą nam — Zamarstynowie przy ulicy Niecałej od dłuższego czasu panują wielkie nieporządki w każdej realności i straszne niechlujstwo. Od dłuższego czasu klozety nieczyszczone, na podwórzach straszny nieład, bo lokatorowie nie chcą dać na wyczyszczenie klozetów. Najgorsze niechlujstwo panuje w realności pod l. 7, tam trzymają 6 świń a na podwórzu gromadzi się dla nich pożywienie. Roje much unoszą się w powietrzu roznosząc zarazę. W domu tym znajduje się także piekarnia, gdzie wypieka się bułeczki i chleb dla mieszkańców Lwowa. Możeby urząd sanitarny wglądnął w tę ulicę, gdyż nasza gmina zupełnie się tem nie interesuje.

Z całej Polski.

— (m) **Jubileusz Jacka Malczewskiego.** W bieżącym roku przypada 70-ta rocznica urodzin znakomitego malarza polskiego Jacka Malczewskiego. Niestety, jubileuszem tym więcej dotychczas interesuje się zagranica, szczególnie prasa czeska, niż nasze społeczeństwo.

— **Minister kolei żelaznych inż. Tyszka** zamianował prezesem dyrekcji kolei państwowych w Wilnie, dotychczasowego wiceprezesa dyrekcji stanisławowskiej, p. inż. Juljana Staszowskiego. (Pat.)

— **Z karty żałobnej.** Dr Rubin Jonas, poseł ze Stanisławowa, zmarł w 44 roku życia. Zmarły był członkiem koła żydowskiego.

— **Usiłowane samobójstwo dyrektora teatru.** Dyrektor teatru w Toruniu Mieczysław Spasowicz usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru. Stan zdrowia bardzo poważny.

— **Strajk kucharzy i kelnerów w Krakowie** został po kilkutygodniowem trwaniu zlikwidowany. Strajkujący zgodzili się na warunki pracodawców i powrócili onegdaj do pracy.

— **Pożar w Królewcu.** W dzielnicy portowej powstał dziś rano wielki pożar, który zniszczył znaczną ilość składnic. Przyczyna pożaru jest przypuszczalnie krótkie spięcie.

— Dziesiąta rocznica pogromu niemieckiego w Kaliszu. Kalisz przygotowuje się do uroczystego obchodu 10 rocznicy pogromu niemieckiego dokonanego na tem miejscu w pierwszych zaraz dniach wielkiej wojny. Rada miejska uchwaliła ufundować i wmurować na gmachu ratusza przy Starym Rynku tablicę pamiątkową.

Wykonanie tablicy, zaprojektowanej przez pp. architektów m. Kalisza. Komitet powierzył art. rzeźbiarzowi p. Krzyżanowskiemu i zatwierdził formę napisu na tablicy pod tytułem „Nieznanemu Obywatelowi Kalisza". Dalszą treść dedykacji na napis Komitet pozostawia ogółowi mieszkańców m. Kalisza drogą konkursu.

— Barak dla emigrantów w Gdyni. W porcie w Gdyni wykończony został barak na pomieszczenie emigrantów, którzy w Gdyni wsiadać będą na statki. W baraku odbywać się będzie rewizja emigrantów tudzież wszelkie z ich wyjazdem związane formalności. Barak ma 40 m. długości 20 m. szerokości.

— Napad rewolwerowy na sędziego w Chrzanowie. Donoszą z tamtąd, że skazany przez sędziego Stawarskiego za obrazę czci, kolejowy Franciszek Adamanek po ogłoszeniu wyroku wydobył rewolwer i strzelił do sędziego. Na szczęście strzał chybił. Adamanek strzelił jeszcze kilka razy i zranił 3 osoby, znajdujące się w sali sądowej. Adamanka ubezwładniono i osadzono w więzieniu.

— Za organizowanie bandy rozbójniczej wśród policjantów skazani zostali przez sąd w Wilejce wszyscy podsądni a to aspirant policji Kotarbiński na 15 lat, przodownik Kania na 12 lat a pięciu posterunkowych po 8 lat ciężkiego więzienia. Przeciw wyrokowi temu nie ma żadnej apelacji.

Z całego świata.

— Nowoczesny obrońca Katyliny. Rzym. Żywą senzację wywołała tu książka historyka i adwokata Trozzi który w wielkiej monografji poświęconej Katylinie przedstawił jego działalność w zupełnie nowem świetle. Katylina według badań Trozziego — był ofiarą intryg a opinia jaką o nim wygłaszali Ciceron i inni wrogowie, niema w sobie nic słuszności. Katylina należał do wielkich trybunów ludu rzymskiego i tylko przez dziwny zbieg okoliczności nazwisko jego stało się synonimem zbrodni. Książka Trozziego rozchwytana jest w tysiącach egzemplarzy, głównie dlatego, że niektórzy posądzają autora o próbę przeprowadzenia analogji między ówczesną sytuacją w Rzymie a obecną. (AW).

— **„Vossische Ztg." zawieszony.** Rozporządzeniem generalnego komendanta na okupowanych terenach został zawieszony dziennik „Vossische Zeitung" na czas do 25 grudnia b. r. Motywem zarządzenia był artykuł pod tyt. „Militaryzm francuski" wyśmiewający paradę wojskową w dniu 14 lipca. (Pat.)

— Upaństwowienie ros. banku handlowego. Z Moskwy donoszą że rosyjski bank handlowy jedyne prywatne przedsiębiorstwo bankowe w Rosji, został upaństwowiony.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Teatr Wielki.** W dniu dzisiejszym w piątek rozpoczyna gościnne występy Irena Solska, która ukaże się w roli Mrs. Erlynne w komedji Oskara Wilde'a „Wachlarz Lady Windermere". P. Solska przybyła do nas z swoim zespołem złożonym z sił aktorskich teatru krakowskiego i poznańskiego. Komedia Wilde'a grana będzie tylko przez trzy wieczory, poczem wchodzi na afisz komedja Nicodemiego „Nauczycielka".

— **Teatr Mały** gra do niedzieli włącznie sztukę Stefana Krzywoszewskiego „Edukacja Bronki" z udziałem artysty i reżysera teatru im. Słowackiego w Krakowie p. Marjana Jednowskiego w roli Boreszy. Są to ostatnie przedstawienia tej sztuki i ostatnie występy naszego gościa, gdyż Teatr Mały dla celów remontu od niedzieli będzie zamknięty na kilka dni.

— **„Waloryzacja".** Pod powyższym tytułem odegra w niedzielę 3 sierpnia br. w Teatrze Małym Koło dram. Sokół II. farsę 3-aktową Stefana Ordęgi. Arcywesoła ta farsa jest satyrą współczesnych i niedawnych stosunków ekonomicznych, ukazując ich tragikomedję w całej pełni. — Bilety wstępu sprzedają od piątku 1 sierpnia kasy teatr.

—oo—

Jak zginął Jan Żyznowski?

ZEZNANIA STANISŁAWY UMIŃSKIEJ PRZED SĘDZIĄ ŚLEDCZYM.

Stanisławą Umińska w towarzystwie adwokatów, oparta o ramię lekarza, gdyż przejścia ostatnie bardzo nią wstrząsnęły, zjawiła się u sędziego śledczego Bacquart i złożyła zeznania, które, „Matin" paryski streszcza w sposób następujący:

„Trzy lata temu w Warszawie poznałam Janka. Miałam wtedy lat 20. Pokochałam go bardzo. Gdy popadł w ciężką, długą chorobę, byłam zrozpaczona. Po dwu bezskutecznych operacjach z końcem maja przybył do Paryża do specjalistów. 15 czerwca na telegraficzne wezwanie, gdyż nie chciał być sam w szpitalu, przybyłam do niego.

Przeżyłam przy nim dni straszliwe. Mimo wszelkie me starania i czułość, tracił z dnia na dzień siły. Byłam w rozpaczy, że nie mogę cierpieć dla niego. Dałam mu moją krew; transfuzja krwi nastąpiła 12 lipca. Wszystko napróżno. 15 lipca musiano mu wstrzyknąć wielką dawkę morfiny. Zrozumiałam, że to był koniec.

Zasnął. Usta miał wpółotwarte. Nareszcie chwila ulgi! Od kilku dni prosił wszystkich o śmierć i nieustannie podsuwał mi rewolwer. Powtarzał błagalnie: Zabij mnie, kochana! Miej za mnie odwagę!

Nie mogłam znieść myśli, że po zbudzeniu będzie na nowo cierpiał. W chwili oszołomienia nerwowego przyłożyłam rewolwer do skroni Janka, zamknęłam oczy i strzeliłam. Przerażona poczęłam wołać o pomoc. Umarł w moich ramionach.

„Oto — tak zakończyła Umińska szlochając — jak zabiłam jedynego człowieka, którego kochałam".

P. Umińska pozostaje prowizorycznie na wolności. Pisma paryskie z wielkiem uznaniem wyrażą się o jej charakterze i talencie.

Na krawędzi dnia.

O POTRZEBIE ORDYNARNOŚCI.

Kiedyś w Warszawie chciałem wstąpić do mego kolegi, urzędnika w jednem z ministerstw. Wchodzę, aż tu jakaś dłoń chwyta mnie i zatrzymuje a głos mało melodyjny tworzy akompanjament:

— „Panie, dokąd pan idzie? Nie wolno Wyjść!"

Zasadniczo nie lubię, gdy mnie dotyka ciało, któregobym sam z przyjemnością nie dotknął. Emocja wewnętrzna, która wskutek tego we mnie powstała skłoniła mnie do szeregu zdań, wyrażających zdziwienie, protest, jak i ujemną ocenę kultury i intelektu osoby (był nią woźny), która wstrzymała mnie w pochodzie.

Osoba urzędowa wyprężyła się, ukłoniła, otworzyła drzwi i głosem osłodzonym wyszeptała: „Proszę bardzo. Nie wiedziałem z kim mam do czynienia".

Fakt pozornie w sobie zamknięty, a przecie typowy.

Gdzieindziej zaczyna się od grzeczności, a kończy się — w ostatecznym razie — na brutalności. U nas aż nadto często musi się zaczynać od brutalności.

Gdzieindziej wyrzuca się za drzwi ludzi niegrzecznych, u nas nie wpuszcza się przez drzwi uprzejmych.

Jest u nas zbyt wiele ludzi, których trzeba wychowywać batem. Dlatego ludzie z natury uprzejmi, muszą się silić na brutalność. Jest to przykre, ale bywa konieczne.

I. Ł.

—x—

„Wyjaśnienie“ po 3 miesiącach.

Przed 3 miesiącami (26 kwietnia 1924) nadać chciano w głównym urzędzie telegraficznym we Lwowie telegram do Auspitz w Czechosłowacji. Funkcjonarjuszka telegraficzna oświadczyła jednak kursorowi, wysłanemu z telegramem, że takiej stacji telegr. nie ma w spisie. Gdy się z tą odpowiedzią zjawił kursor w biurze, w którem wiedziano, że taka stacja istnieje w Auspitz — w większem mieście w Czechosłowacji — referent biurowy zatelefonował do p. naczelnika urzędu telegr. donosząc mu o tem, co się stało i zapytując, czy istnieje tam stacja telegraficzna, na co otrzymał odpowiedź, że istnieje. Wówczas wysłano z tą samą depeszą po raz wtóry kursora, który powołał się na oświadczenie naczelnika urzędu telegr. i dzięki temu telegram został przyjęty i wyekspedjowany. Donieśliśmy o tem w notatce pt: „Lekceważenie publiczności“ — poczem za dni parę zjawił się w naszej redakcji delegat dyrekcji poczt i telegr. i prosił o bliższe szczegóły. Powtórzyliśmy to, co było w notatce, a delegat oświadczył, że na razie nie można było stwierdzić, która funkcjonarjuszka pełniła wówczas służbę — na co odpowiedzieliśmy, że da się to chyba łatwo stwierdzić. Delegat przyrzekł zbadanie sprawy i prosił o zamieszczenie wyjaśnienia, jakie ewentualnie nadeśle dyrekcja poczt. Zapewniliśmy, że uczynimy to z całą lojalnością.

„Wyjaśnienie“ to otrzymaliśmy dopiero wczoraj **po 3 miesiącach**, nosi ono datę 25. lipca 1924 i brzmi następująco:

L. 57 106/9.

„Odnośnie do notatki ogłoszonej w szan. czasopiśmie nr. 99 z 1. maja 924 pod napisem „Lekceważenie publiczności“ stwierdzono na podstawie przeprowadzonych dochodzeń następujący stan rzeczy. Przedmiotowe zajście dotyczy nadanego 26. kwietnia br. we Lwowie 1 telegramu nr. 1909/4, w którym stacja telegraficzna oddawcza podana była pierwotnie w brzmieniu „Ausspitz“ (dwa ss). Odnośna funkcjonarjuszka poinformowała posłańca, który telegram ten chciał nadać, iż stacja „Ausspitz“ nie istnieje, a jeżeli stacja oddawcza ma opiewać „Auspitz“, to winien wyraz ten odpowiednio zrektyfikować. Posłaniec rozżalony odmową przyjęcia tego telegramu poinformował widocznie mylnie nadawcę o przyczynie nieprzyjęcia, gdyż dopiero po wyjaśnieniu sprawy przez naczelnika oddziału telegraficznego, nadawca przepisał osnowę telegramu, umieszczając w adresie poprawnie napisaną stację oddawczą „Auspitz“ i dodał jeszcze „Czechosłowacja“ Hustopec. Odnośna funkcjonarjuszka telegraficzna nie dopuściła się tedy żadnej nieprawidłowości przy traktowaniu kwestjonowanego telegramu, albowiem działała ściśle w myśl obowiązujących przepisów“.

Powyższe sprostowanie czy wyjaśnienie nie trafia nam do przekonania. Przedewszystkiem świadkami stwierdzić gotowiśmy, że rzecz miała się tak, jak opisaliśmy powyżej. Uważaliśmy to za szczyt biurokracji, ażeby dlatego nie przyjęto telegramu i podano jako powód, że stacji takiej nie ma w spisie — ponieważ „Auspitz“ napisano przez 2 s, a nie przez jedno s. Gdyby były 2 stacje „Ausspitz“ i „Auspitz“ — możnaby żądać wyjaśnienia, do której z tych miejscowości telegram adresowany — skoro jednak jest tylko jedna stacja — nie można tego było kwestjonować z tego powodu że było 2 s. „Szczytem biurokracji“ jest to, że dochodzenie w takiej sprawie na miejscu trwało blisko 3 miesiące — notatka pojawiła się 1. maja, a sprostowanie, otrzymane wczoraj — nosi datę 25. lipca (stampilja 30. lipca). Chodziło o nic więcej, jak tylko o zapytanie funkcjonarjuszki, dlaczego oświadczyła, że w spisie nie ma takiej stacji. O nic więcej! W sposób niebiurokratyczny dochodzenie takie trwać było powinno parę godzin a nie 3 miesiące. Zapytujemy, jak długo trwałoby dochodzenie, o zbadanie stanu rzeczy w urzędzie poza Lwowem, a nawet poza krajem? Doczekaliby się tego chyba nasi wnukowie.

Olimpjada.

(j) **Finlanda buduje pomnik Nurmi'emu.** Ku uczczeniu pamięci wspaniałego zwycięstwa Nurmi'ego na igrzyskach olimpijskich, fiński rząd postanowił wybudować posąg rekordziście światowemu Nurmi'emu, który w Paryżu otrzymał cztery złote medale. Na ten cel rząd wyasygnował 60 000 marek fińskich.

Ze Sportu.

Tennis.

(j) **Francja bije Anglję.** W zawodach tennisowych o puhar Davisa, w grze podwójnej panów, Francja pobiła Anglję 6:4, 6.4, 6:3 i 6:1.

Sekcja tennisowa A. Z. S. ogłasza, że przyjmuje wpisy tylko do dnia 2 sierpnia. Członkowie sekcji, którzy pragną korzystać z ulg na kortach tennisowych oraz z pomocy trenera tennisowego p. Pappiusa, winni zgłosić się we własnym interesie wcześniej. — Godziny urzędowe sekcji od 6—7 wiecz. w lokalu A. Z. S. ul. Łozińskiego 7.

—oxo—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 31. lipca.

+ **Jak wpływają podatki.** Według tymczasowego zestawienia wpływów z danin i monopoli państwowych w 2-giej dekadzie lipca r. b. wpływy te trzymają się mniejwięcej na tym samym poziomie. W zestawieniu z 2-gą dekadą czerwca r. b. wpływy te w 2-giej dekadzie lipca r. b. wykazują zwyżkę. Podaki **bezpośrednie** dały w 2-giej dekadzie lipca 14.6 milj. zł.; w 2-giej dekadzie czerwca 9.5 milj. zł. Podatki **pośrednie** w 2-giej dekadzie lipca dały 4 milj. zł.; w 2-giej dekadzie czerwca 6.8 milj. zł.; **opłaty stemplowe** dały w tym i tamtym okresie po 2 milj. zł.: **monopole** dały w 2-giej dekadzie lipca 5,1 milj. zł., podczas gdy w 2-giej dekadzie czerwca 5.7 milj. zł. Ogółem wpływy z tych czterech pozycji dały w 2-giej dekadzie lipca 24.8 milj. zł., podczas gdy w 2-giej dekadzie cerwca 23,3 milj. zł. Korzystniej zestawienia pierwszych dwóch dekad lipca r. b., które dały 14,5 milj. zł. z pierwszemi dwoma dekadami czerwca, które dały 38 milj. zł. Częściowy kryzys przeżywamy przez nasze życie gospodarcze nie wywiera większego wpływu na zdolność płatniczą ludności (AW.)

GIEŁDA LWOWSKA

Na przedgiełdzie była wczoraj zwyżka. Prócz Gazów wszystkie prawie papiery poszukiwano po kursach mocniejszych. Silny zwłaszcza popyt za Olkuszem i Gazoliną. Podaż naogół niedostateczna. Akcje kotowane zwyżkowe. Z powodu dużej ilości zleceń kupna silny popyt przy niedostatecznej podaży. Obroty bardzo liczne. Na targu walut duża podaż przy kursach zniżkowych. Tendencja zwyżkowa. Usposobienie b. ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Bank Przemysłowy 0.66 0.65½, 0.65, 0.65.75, Bank Hipoteczny 0.75, 0.73; Z. Bk. K. 0.18; Browary 10.20, 10.15, 10.10; Chodorów 6.30, 6.35, 6.25, 6.43, 6.40, 6.38; Chybie 8.75, 9.00, 8.50, 9.10; Cegielski 0.85, 0.87, 0.90; Gafota 0.55, 0.52; Górka 18.25, Ćmielów 0.86, 0.87; Karpaty 1.82, 1.80, 2.00, 2.05; Lokomotywy 0.75; Oikos 3.50, 3.55, 3.60, Parowozy 0.55, 0.57; Pocisk 1.50; Nafta 0.58, 0.59, Rakszawa 3.50; Siersza Górnicza 5.90, 6.00, 5.95, Spółka Wydawnicza 0.50, Tesp 6.05, 6.10, 6.06, 6.07; Zieleniewski 10.75, 10.60; 4% Listy zastawne Bk. Hipotecznego 1.25

Niekotowane: Arma 2.25, Akumulator 1.00; Azot 0.65, 0.63, 0.67; Bank Ziemian (100) 0.09; Brugger 0.74, 0.75, 0.76; Elektryczność nad Sanem 0.22, 0.20, 0.21; Gazy wschodnie 18.75, 18.25, 18.00, 17.75; Gazolina 2.18, 2.20, 2.25, 2.30, 2.32, 2.34, 2.35 Gazociągi 0.29; Jaworzno (10)) 19.50, (25) 20.50, 20.75, 21.00, 21.25, (drobne) 25.50, 25.55; Olkusz 0.80, 0.75, 0.80, 0.81, 0.82, 0.83, 0.85; Schön 87.00, 88.00, 89.00; Węglówki 0.04; Superfosfat 10.00.

* * *

W obrotach prywatnych po za giełdą tendencja była nieco zwyżkowa.

Dolary ameryk. 5.19 do 5.20; dolary kanad. 4.93 do 4.94; korony czeskie 0.15½ do 0.15¾; leje 0.02¼ do 0.02½; franki franc. 0.27 do 0.27½, franki szwajc. 0.92 do 0.94; funty szterl. 22.40 do 22.60.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 21.90; 20 frank. 20.70 do 20.80; 20 mark. 23.80 do 24.00. 10 rubli 25.80 do 26.00 gr.

Srebro: kor. austr. 0.40¼ do 0.41; 5 kor. austr. 2.04 do 2.06; guldeny austr. 1.02 do 1.03; ruble 1.68 do 1.70; kopiejki za rubel 0.65 do 0.66 gr.

+ **Ceny zboża.** Na giełdzie transakcji nie było. Ceny szacunkowe. Pszenica 20 do 21; żyto 11.50 do 12.—, jęczmień brow. 11.— do 11.50, jęczmień past. 9.25 do 9.75, owies 11.75 do 12.75.

AKCJE GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Przemysłowy 0,67, Małopolski 0,00, Zw. Sp. Zarobkowych 5,75, Powsz. Kred. 0,10. Tonan 1,05, Pharma 0,00 Impex 0,00, Rolniccy 0,00, Ćmielów 0,92, Zieleniewski 11,00, Cegielski 0,90, Parowozy 0,51, Trzeb. żelazo 0,90. Górka 18,00, Siersza górn. 5,96, Siersza elektr. 0,27, Tepege 3,25, Nafta 0,57, Pokucie 0,00, Krakus 1,10, Chodorów 6,85, Strug 0,00, Niemojowski 0.00, Piaseccy 0,90, Jaworzno dr. 23,50 (00) — 00,00, 00,00, Lokomotywy 0,83. Len 0.00, Nafta w Kr. 0,00, Azot 0,00, Węglówki 0,07, Glob 0,00, Nobel 2,05. Gazy wsch. 00,00. Gazy zachodnie 0,00, Chybie 9,25, Żegluga 0,00, Trzebinia mydło 6,10, Ojkos 0·00. Synd. koszyk. 0,15, Pocisk 0,00. Tendencja zwyżkowa. (A. W.).

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 7,00, B. dla Handlu i przem. 2,10, B. Kredytowy warsz. 0,75, B. Handlowy warsz. 8,00 Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,64, B. Zw. Sp. Zarob. 5,75, B. Zachodni 2,65, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 0,00, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 6,35, Czersk 0,00, Częstocice 0,00, Gosławice 0,00. Michałów 0,95, Cukier 0,00, Węgiel 0,00, Pol. Nafta 0,52 Brugger 0,75, Nobel 2,15, Cegielski 0,92, Modrzejów V. 0,00, V-0,00, Norblin 0,00, Ostrowieckie 8,50, Parowozy 0,50, Pocisk 1,50, Rohn 0 em. 0,00, Starachowice 3,57, Ursus 0,00, Zieleniewski 11,60, Zawiercie 00,00. Żyrardów 00,00 Borkowski 0,00, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Ćmielów 1,00, Haberbusch 0,00, Spiess 0,00, Siła Światło 0,64, Firley 0,00, Łazy 0,00, Drzewo 0·00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,93, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,27, Filtzner 0·00, Rudzki 0,00, 0,00. Konopie 0·00, Strem 00,00 Zgierz 0,00, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,50, Zach. tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 00·00, Brown-Bover 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. Tendencja trochę słabsza. (AW)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 109,50—109,50. Złoty 109,80—109,80 N. Jork 5, 710-5, 710. Londyn 25,00. Paryż 00,00-00,00 Szwajcarja 00,00-0 0,00, Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00,00-00,00. (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 176	Lwów 31 lipca	Warszawa 31 lipca	Zurych 31 lipca
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	106.00
1 funt ang.	—	22·81	23·72
100 frs franc.	—	25·92½	26·90
100 fr. szwaj.	—	96·15	100·00
100 frc. belg.	—	23·60	24·35
100 K czesk.	—·—	15·37	15·95
100 K węg.	—	0,00	0·69
100000 k aust	—	7·32½	7·6
100 M niem.	—	00000	0·129
1 Dolar am.	—	5·18½	5·39½
100 Lir wł.	0·00—0·00	22·50	23·30
100 Lei rum.	00·00	0·00	2·35
100 guld. hol.	—	198·20	206·50
100 K norw.	—	—·—	73·50
100 K duńsk.	—	— —	00·00
100 K szw.	—	000·00	143·75
Hiszpanja	—		00·00
Belgrad			6·45
Pożycz. złota		6·60	
Poż. dolar.		2·75	
Bony złote		0·79	
Miljonówka		0·83	
		(AW)	(AW)

Głosy publiczności.

(Z jakiego powodu wzrasta drożyzna mięsa a w szczególności wieprzowina).

Ze sfer rzeźników i wędliniarzy lwowskich otrzymaliśmy uwagi następujące:

W grudniu ub. roku na wniosek Rady miejskiej, Województwo lwowskie zarządziło, by w mieście Lwowie obowiązywała „Taryfa maksymalna" na artykuły pierwszej potrzeby, na zasadzie postanowienia par. 51 ust. przem. z dnia 5 lutego 1907 a Dz. U. P. Nr. 26. Postanowienie takie ma wówczas zastosowanie i obowiązek, gdy są rozruchy głodowe — wojna, lub tym podobne wypadki, ale nie w czasach gdzie tego potrzeba nie zachodzi.

Weźmy pod rozwagę, że od wejścia w życie taryfy, ceny za żywy towar codziennie wznosiły się, prawie że do połowy kwietnia, a to li tylko z powodu lichej waluty w Państwie. Nie tylko producent, a za nim piekarz i rzeźnik stosował ceny wyższe, ale także i sam rząd niejednokrotnie ustanawiał za swe monopolowe artykuły ceny wyższe jak za węgiel, sól tytoń, kolej itd., a że tak było, to dowód na to, że co dwa tygodnie stosowano mnożnik wzrostu cen, dla p. t. urzędników i pracobiorców.

Z końcem kwietnia nastały zupełnie normalne czasy, — i cóż się okazało? „taryfa maksymalna" dalej podtrzymuje swą moc, ale w jaki sposób?

Komisja złożona z delegatów: Województwa, Magistratu i Izby handlowej, po wysłuchaniu i przedłożeniu szczegółowej kalkulacji przez odnośne Korporacje, z których również zapraszani są delegaci, ale niestety, po wysłuchaniu tychże każą im opuszczać salę, a sami układają „taryfę" i co z tego wynika?... Ceny z tamtąd wychodzą niemożliwie niskie, tak, że odnośni przemysłowcy nie są w stanie towaru sprzedawać, gdyż nie są tam uwzględnione ceny żywego towaru w dniu tym, kiedy taryfę ustala się, lecz zazwyczaj biorą pod uwagę ceny z przed dwóch tygodni, które często zmieniają się, a to z powodu wywozu za granicę i opłat akcyzowych — które są zazwyczaj wyższe jak przed wojną.

Ostatniemi czasy daje się odczuć ogólny brak mięsa, wieprzowiny i wędlin, a to z tej prostej przyczyny, ponieważ przed dwoma tygodniami żywa waga nierogacizny, była za 1 kg. od 70 do 75 groszy, a obecnie jest od 1 zł. do 1.10 zł., przyczyna tego jest ta,żezawsze na przednówku cena nierogacizny wzrasta, ale ważniejsza jeszcze jest rzeczą, że dozwolonym został wywóz za granicę. I nic dziwnego, że eksperci-kupcy płacą każdą cenę, gdyż zawsze i tak otrzymują swą gotówkę z zyskiem — a to dlatego, że zagranicą taryfy niema w żadnym z państw ościennych na zachodzie, gdzie obecnie całymi wagorami towar nasz wysyłają.

U nas niestety na nasz towar i dla nas jest „taryfa", gdzie w myśl rozporządzeń władz ma podług niej sprzedawać się towar, wedle dawnych cen po 70 groszy za 1 kg., które po dzień dzisiejszy taryfowo obowiązują, podczas gdy cena obecna żywego towaru jest 1 złoty do 1.10 zł. na targu.

Więc jak z tego wynika, rzeźnik, czy wędliniarz zmuszony ustawą jest, by warsztatu pracy nie zamykał, ale chyba niema na to ustawy, by do towaru dokładał wzgl. by konsumentowi ze stratą tenże towar sprzedawał, nawet sam konsument tego nie żąda.

Stosując się przeto do rozporządzeń władz, by nie zaniechać sprzedaży, zdarzają się sporadyczne wypadki, że tu i ówdzie zakupi niektóry z rzeźników towar i pokryjomu go sprzedaje tak, jak gdyby go sprzeniewierzył, no i całkiem naturalnie żąda ceny wyższej, gdyż drożej go zapłacił, przecież jest przyjęta norma w świecie kupieckim, że z uczciwym zyskiem wolno jest każdemu handlować, u nas nazywa się to „paskarstwem" a władze jeżeli fakt taki przyłapią, nakładają wysokie grzywny, mimo, że w zupełności są uświadomione, iż ceny żywego towaru są wyższe. Rzeźnik, czy to wędliniarz, zmuszony jest wyżej płacić, co znowu z drugiej strony nazywa się pod biczem cen, ale jest pytanie przez kogo, chyba tylko przez hurtownika eksperta, ale nigdy przez rzeźnika - wędliniarza, który po jednej, lub najwyżej po kilka sztuk tygodniowo zakupuje.

Należy uwzględnić, iż rzeźnik i wędliniarz opłacić musi wszelkie podatki państwowe i gminne, powinno im się dać mnożność zarobkowania i egzystencji, aby wraz z rodzinami mógł wyżywić się i ubrać.

Przedstawione fakty są zupełnie słuszne, a właszcza, że w całej Polsce nigdzie „taryfa maksymalna" nie obowiązuje, lecz tylko u nas. Są wprawdzie ceny podawane, ale wytyczne — kalkulacje przedkładają fachowcy do zaopiniowania władzy, a ta dopiero gdyby uznała pewne przekroczenia, ponad ustawą przewidziany zarobek, ma prawo oddać sądom do ukarania tych panów, którzy należą i układają ceny w danej korporacji.

Aby uniknąć tych pewnych tarć, wskazanem by było, by władze nasze przyszły do przekonania i raz już usunęły tę „taryfę", gdyż faktycznie jest ona tylko na papierze, a niech zastosują ceny wytyczne. Mamy przekonanie, że zmuszeni będą przestrzegać cen wytycznych a tem samem nie usłyszy się wówczas „kup pani sobie taryfę". Co ważniejsza, że za przekroczenie można śmiało i stanowczo oddać władze sprawcę do Sądu i bez miłosierdzia takiego osobnika ukarać, mamy jednak przekonanie, że nasi rzeźnicy i wędliniarze, jako obywatele, do tego sam nie dopuszczą. 6846

—oo—

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Simmering (Wiedeń) — Hasmonea 5:1 (2:1).

Środa 30 lipca b. r. Simmering wystąpił w składzie: Svinka, Ira, Musil, Lukesch, Dumser, Roscher, Urban, Danis, Horwath, Pulpittel, Viertel. Hasmonea w zwykłym składzie, w drugiej połowie z Finderem nap rawem skrzydle w miejsce Migla.

Gra początkowo otwarta i bardzo ładna ze strony tak Simmeringu jakoteż Hasmonei. Po połowie ze silną przewagą Simmeringu, który uzyskuje jeszcze 3 bramki.

Bramki dla Simmeringu padają w 18 i 21 minucie pierwszej połowy i 9, 28 i 30 minucie drugiej połowy z których 3 uzyskał najlepszy z ataku gości Danis, 1 Viertel i 1 Horvath przy wybitnej pomocy Hocha i Goldy. Hasmonea zdobywa honorowy punkt już w 5 minucie gry, silnym i efektownym strzałem Steuermana.

Z Hasmonei wyróżnili się Steuermann, Werter, Gottesdiener i Birnbach II. — U gości najlepsi Davis, Urban, Dumser i Musil.

Gra Simmeringu przypomina żywo grę Rapidu bawiącego niedawno we Lwowie.

Rogów 2:0 dla Simmeringu.

Sędzia wiedeńskiego Związku piłki nożnej p. Präger, prowadził zawody dobrze. **E. J.**

(j.) Konferencja trzech centrów piłkarskich. (Wiedeń, Praga, Budapeszt) w Preszburgu? Dnia 2 sierpnia b. r. ma się odbyć konferencja trzech większych centrów piłkarskich w sprawie wspólnej platformy w kwestji zawodowstwa drużyn piłkarskich.

Z drużyn węgierskich za profesionalizmem opowiedziały się drużyny M. T. K. i U. T. E., z praskich Sparta, Slavia i D. F. C.

Projektowane są na razie mieszane mistrzostwa Ligi (Wiedeń, Praga, Budapeszt), lecz na takie niechcą się zgodzić Amatorzy. W każdym razie kwestja profesjonalna zostanie w krótkim czasie rozwiązana i niezawodnie w Polsce wywoła również podobne zarządzenia, ze względu na to, że i u nas profesjonalizm w tym roku zaczyna kwitnąć na dobre. Tak więc niedługo już sport europejski oczyści się z zawodowców.

Djablik drukarski, wypłatał nam figla w nagłówku z zawodów Simmering—Hasmonea 5:1 (2:1), zamiast Hasmonei w tytule wydrukowano zbojkotowaną przez nas Pogoń.

Strzelanie.

(j) Drugi dzień zawodów strzeleckich. Również i drugi dzień zawodów dał pełne zwycięstwo 19. p. p., który przez to zwycięstwo uzyskał tytuł mistrza V-tej dywizji piechoty. — Strzelanie odbywało się do ruchom go nieprzyjaciela pod okopem w postaci figur i karab. maszynowych: Każdy pułk dał 6 ludzi, z których każdy miał do dyspozycji 10 strzałów.

Wyniki były następujące:

1). 19 pp. 455 punktów — na 53 strz. bije 12 figur i 11 karab. masz.

2). 26. p. p. 370 pkt. — bije 13 figur i 7 karab. maszynowych

3) 40 p. p. 290 pkt.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął 19 p. p. z 855 pkt. 2). 26 pp. z 709 pkt. 3). 40 p. p. z 679 pkt.

Organizacja zawodów dobra.

—oo—

Czas odnowić przedpłatę!

Prosimy uprzejmie o jak najrychlejsze **nadesłanie prenumeraty**

na SIERPIEŃ 1924.

wraz z ewentualną **zaległością** celem uregulowania nakładu

Cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego“ wynosi miesięcznie:

We Lwowie

do odbierania w administracji „KURJERA LWOWSK.“ . . . 3 zł 30 gr
Kwartalnie . . . 9 „ 40 „

We Lwowie z odnoszeniem

do domu . . . . 3 zł 60 gr
Kwartalnie . . . 10 „ 20 „

Z przesyłką pocztową w całej Polsce . . . . 3 zł 60 gr
Kwartalnie . . . 10 „ 20 „

Zagranicą . . . . 5 zł 50 gr
Kwartalnie . . . 15 „ 50 „

Cena pojedyncz. numeru **15 gr.**
Na dworcach kolejowych **17 gr.**

Ogłoszenie.

Karol Stelmach syn Macieja i Barbary z Binderów handlowiec w Mostach wielkich wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Stelmach na nazwisko „SŁOTYŃSKI“.

Województwo we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4. ustawy z dnia 24. października 1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 88. poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które równocześnie zarządza się. 6837

Lwów dnia 25. lipca 1924.

Za wojewodę: **Friedberg** w. r.

Rozkład jazdy pociągów kolej. od 1. czerwca 1924.

Z dniem 1-go czerwca wchodzi w życie nowy rozkład pociągów wedle którego ruch pociągów pasażerskich we Lwowie przedstawiać się będzie następująco:

I. Ze Lwowa odchodzą:

Do Bielska 7·45, Borysławia (via Stryj) **9·40**, 19·20. 23·15, Grajewa (via Sapieżanka) 9·40, Jaworowa 7·15, 17·25, Katowic **10·10**, Kołomyji 14·25, Kowla (via Sapieżanka) 18·36, Ławocznego 7·10, 16·05, Nowego Zagórza (via Sambor) 7·50, 23·10, Piotrowic 3·55, **19·40**, 20·40, Podhajec 7·35, 16·25, Poznania **15·25**, Rawy Ruskiej 8, 19, Równego (via Krasne) 13·45 22·35, Skarzyska 17·50 Sianek (via Sambor) 14·05, Śniatyna **9·30**, 10·05, **20**, 23, Stanisławowa 6·25, Stojanowa 7·05, 17·35, Tarnopola (via Krasne) 6·20, **9·20**, 15·50, 23·45, Warszawy (via Rozwadów) **9·35**, **20·10**, (via Bełzec) 14·10, 23·35, Wilna (via Sąpieżanka) 9·40, (via Krasne) 13·45, 22·35, Zdołbunowa (via Krasne) 13·45, 22·35, Żywca 23·40.

II. Do Lwowa przychodzą:

Z Bielska 17·15. Borysławia (via Stryj) 6·45, 13·55, **18·25**, Grajewa (via Sapieżanka) 19·45, Jaworowa 8·15, 17·15, Katowic **19·05**, Kołomyji 12·05, 22·29, Kowla (via Sapieżanka) 9·18, Ławocznego 9·55, 22·10, Nowego Zagórza (via Sambor) 7·20, 19·25, Piotrowic 6·55, **7·55**, 21·20, Poznania **12·35**. Podhajec 8·51, 22·30, Rawy Ruskiej 8·44, 20·27, Równego (via Krasne) 7·25, 16·20, Skarzyska 5·30, Sianek (via Sambor) 10·05, Śniatyna 5·55, **9·10**, 17·20, **18·50**, Stojanowa 10·20, 18·50, Tarnopola (via Krasne) 6, 12·25, **18·35** 22·05, Warszawy (via Rozwad·) **8·20 19.35**, (via Bełzec) 6·10, 15·40, Wilna (via Sapieżanka) 19·45, (via Krasne) 7·25, 16·20, Zdołbunowa (via Krasne) 7·25, 16·20, Żywca 9·50.

(Półtłuste cyfry oznaczają pociągi pospieszne).

III. Pociągi podmiejskie.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Brzuchowic 10·30, 13·55 (w niedziele i święta od 1. czerwca do 30. września i od 15. maja do 4. czerwca 1925) 15·20, 17, (w niedziele i święta jak wyżej), 18·20, (w niedziele i święta j. w.), 20·45, (1. lipca do 31. sierpnia w niedziele i święta rz.-kat.), Chodorowa 17·40, Gródka Jagiell. 14·10 (kursuje na odcinku Mszana - Gródek tylko każdej soboty) 16·15, (codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt), Janowa 13·35, (od 1. czerwca do 31. sierpnia w niedziele i rz. kat. święta), Komarna 14·50, (1. czerwca do 30. września 1924 i od 1 maja do 4 czerwca 1925 codziennie), Mszany 6, (codzień prócz niedziel i świąt), 14·10, Szczerca 14·15, (1. czerwca do 30. czerwca 1924 i od 1. września do 4. czerwca 1925 codziennie z wyjątkiem niedziel i świiąt).

Do Lwowa przychodzą:

Z Brzuchowic 7·32, 11·30, 14·56, (od 1. czerwca do 30. września i od 15. maja do 4. czerwca 1925 w niedziele i święta), 16·40, 18·02 (jak wyżej) 20·05 (jak wyżej), 21·45, (1. lipca do 31. sierpnia w niedziele i święta rzym. kat.), Chodorowa 7·10, Gródka Jagiell. 16·35, (co soboty), 18·35, (codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt), Janowa 20·40 (od 1. czerwca do 31. sierpnia w niedzielę i święta), Komarna 21·05, (od 1. czerwca do 30-go września 1924 i 1. maja do 4. czerwca 1925 codzien.), Mszany 7·25 (codzień prócz niedziel i świąt), 15·30 (codzień, prócz soboty), Szczerca 17·08, (1-go czerwca do 30. czerwca i od 1. września do 4. czerwca 1925 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt).

PRZETARG.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów Kowel ogłasza na 7. sierpnia przetarg nieograniczony na odbudowę budynku Nr. 3. (mieszkania oficerskie) we Włodzimierzu i budowę domu mieszkalnego oficerskiego Nr. 2. w Kowlu. 6838

Szczegóły w „Polsce Zbrojnej“.

Kierownik Rejonu Inż. i Sap.
Inż. **GLASSER** mjr.

Zwinięcie Delegatury Dyrekcji Ceł w Krakowie.

W myśl reskryptu Ministerstwa Skarbu z dnia 7. lipca 1924 l. DC 438/I/24, zarządza Dyrekcja Ceł zwinięcie delegatury Lwowskiej Dyrekcji Ceł utworzonej reskryptem Ministerstwa Skarbu z dnia 27. marca 1923. l. DC/950/I/23 przy Izbie Skarbowej w Krakowie z dniem 31. lipca 1924. 6840

Uprawnienia Delegata dotyczące administracyjnocelnych przejdą częściowo na Kierownika Urzędu celnego w Krakowie z wyjątkiem spraw celno-karnych, które pozostają nadal przy Izbie Skarbowej w Krakowie.

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński